№ 224. Piotrków, Środa, 29 Grudnia 1915 roku. Rok I.

DZIENNIK NARODOWY

wychodzi o godzinie 8-ej rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Adres Redakcji: Piotrków, Bykowska 55 II piętro.
Redakcja otwarta od godz. 10 rano do 1 i od 3 do 6 popoł., w dnie powszednie. W niedziele i święta lokal Redakcji otwarty od godziny 10 do 11 rano. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Administracja otwarta od godziny 8 do 12 rano i od 3 do 7 popołudniu.
Cena poszczególnego numeru w Piotrkowie 10 hal.; na prowincji i zagranicą 12 hal.=10 fenigów.

Adres Administracji: Piotrków, Bykowska 71.
Prenumerata miesięczna w Piotrkowie 2 kor. 50 halerzy, na prowincji i zagranicą 3 kor. 50 hal.
Ceny ogłoszeń za wiersz: Nadesłane kor. 1 halerzy 50. Dział informacyjny 30 hal., za każdy następny 20 hal. Układ tabelaryczny lub skomplikowany 50 halerzy, za każdy następny 40 hal.
Nekrologja 40 halerzy, drobne za wyraz 6 halerzy, najmniejsze ogłoszenie 60 halerzy.

Droga do obronnej Polski

(adz) W numerze niniejszym pomieszczamy odezwę, nacechowaną czcigodną troską o ratowanie ziemi polskiej przed wykupnem spekulacyjnem i politycznem, które łatwo korzystać może z trudnej sytuacji właścicieli, dotkniętych ciężką klęską ekonomiczną, jaką wojna już dla nas stanowi. Niezawodnie zaś przeciwności gospodarcze w Polsce jeszcze mnożyć się będą.

Zatem odezwa jest ze wszechmiar na czasie i słuszna niewątpliwie.

Tylko jednej refleksji nie możemy tu zaniechać. Mianowicie, aby troska o ziemię, podobnie jak nawet bardziej piekąca, bezpośrednio aktualniejsza sprawa ratunku głodnych mas przed nędzą, nie przyćmiewała nam wzroku łzą i pessymizmem, nie odwracała uwagi od tych zadań narodowych, których spełnienie jest warunkiem udania się wszystkich innych.

Et haec facienda et illa non omittenda... powiada mądra maksyma łacińska. Lecz jeśli pojęcia primum conservare! primum vivere! będąc kolportowane przez usta polskie jako usprawiedliwienie przed wszystkiem, to staniemy się narodem ponckich Piłatów, umywającym ręce od najważniejszych w dobie obecnej działań, budujących dom dla stuleci przyszłych, decydujących nie tylko o szczęściu, lecz w ł a ś n i e o t r w a n i u potomnych pokoleń.

Dziś waży się los narodu w całej jego rozciągłości dziejowej.

Dość mieliśmy chyba doświadczeń w przeszłości, by poznać wreszcie, że wszelkie kulturalne i gospodarcze zdobycze, które nie mają poręki we własnej państwowości, są budową na lotnych piaskach.

Przepadł nam swego czasu tak świetny uniwersytet wileński, zniknęła szkoła główna, we wspomnienie obróciło się liceum krzemienieckie.

A czemże była przez długi szereg lat świetność gospodarcza polska na Czerwonej Rusi?

I czem wreszcie okazała się siła pradawnych związków naszych z ziemią polską, z tą ziemią nawet, która była kolebką naszego bytu, naszej wielkości. Żelazne prawo obcej woli, obcego państwa kruszyło nasze najstarsze legitymacje.

— odrąbywano bez ceremonji na wschodzie ogromne połacie ziem, które zdobyła nasza kultura, zbogaciła nasza gospodarność i zapobiegliwość.

Więc przez to doświadczenie, przez tę prawdę nieubłaganą, która z przeszłości nam nieme, lecz wymowne i groźne znaki daje — winniśmy zrozumieć, że polskiej z i e m i, polskiej k u l t u r y najlepiej bronić będzie i bronić może państwowość własna. Ona jest bowiem najsprawniejszem narzędziem woli narodu.

Bez niej będziemy jak mrowisko, które łaską i niepamięcią ludzką stoi, lecz naprawdę nikomu nie jest obronne mimo swą pracowitą przezorność i wytrwałość.

Gdy zawierucha wojenna burzy nam kopce nasze i domostwa i trud pokoleń w perzynę obraca, myślmy nietylko, jak te kopce znowu dźwignąć, lecz jak zapewnić im obronę, by jakaś inna złowroga fala w przyszłości nie uczyniła z nimi tak, jako dziś.

I dlatego nie odejmując ucha od głosu nędzy, co wspomożenia prosi i nie zapominając, że ziemię na targ w obce ręce puszczać jest grzechem, jest zbrodniczą lekkomyślnością — nie zapomiuajmy przedewszystkiem, że l o s n a r o d u na targ w obce ręce puszczać jest grzechem, którego dość silnie napiętnować nie można.

Wśród prac, jakie nasuwa bieżąca potrzeba, tężmy jednak wolę, objawiajmy ją słowem i czynem, że chcemy dla Polski takiej państwowości i takich związków, któreby ją przed łupieżą jej dobra narodowego, więc jej ziemi, jej bogactw i jej kultury chroniły na zawsze.

Drogę do tej Polski i do tych związków wskazują Legiony.

Akcja niemiecka na greckiej granicy

(Telegraficznie od naszego korespondenta).

Wiedeń, 28 grudnia.

Genewski „Journal“ donosi z Aten: Baterje niemieckie ustawione na brzegach jeziora doirańskiego bombardowały francusko-angielską linję. Wojska sprzymierzone pracują nad ufortyfikowaniem brzegów jeziora.

Znamienny wyjazd ze Salonik

Budapeszteński „Az Est“ donosi z Sofji, że obywatele austro-węgierscy, niemieccy i bułgarscy w Salonikach zamieszkali, zażądali paszportów i wielu z nich wyjechało już w głąb Grecji.

Grecja przeciw entencie

Z Sofji donoszą: Przewódca partji agrarnej Dimitrow informował się u Radosławowa o sytuacji. Radosławow wyjaśnił, że wedle wiadomości, jakie posiada rząd bułgarski, grecki gabinet **nie dopuści do lądowania wojsk entente'y w Kavalli.** To postanowienie swoje zakomunikował rząd grecki zastępcom entente'y w Atenach.

Co do stosunków z Rumunją, to są one zupełnie zadowalające.

Anglja się pociesza

Berliński „Local Anzeiger“ donosi z Rotterdamu, że wedle sprawozdań angielskich straty Wielkiej Brytanji w flocie handlowej od początku wojny wynoszą około 3 miljonów funtów szterlingów (60 miljonów marek), czyli 1 i pół proc. całej wartości floty handlowej. *c.*

Rosja skończyła przygotowania

Sztokholm. (w. wł.) Onegdaj w nocy otwarte zostało przerwane od 4 bm. połączenie telegraficzne z Rosją. (Zdaje się więc, że Rosja ukończyła już jakieś nowe przygotowania wojenne, które chciała utrzymać w tajemnicy. Red,)

MIECZYSŁAW DZIKOWSKI. 27)

Nasze życie

Zaraz po przybyciu do Łomży, na trzeci dzień, Ganeckij rozpoczął swoje wizyty po więzieniach. Otoczony gromadą oficerów i konwojowany przez sotnię kozaków, przyjechał przed bramę gmachu więziennego. Wjechał na koniu na podwórze więzienne, a następnie zsiadłszy, pospiesznym krokiem udał się na kurytarz. Przeszedł szybko wszystkie izby, w których jednakże nie znalazł odpowiedniego dla siebie materjału, otworzono mu nareszcie drzwi znanej nam izby więziennej. Wszyscy znajdujący się w niej, stali zbici w jedną gromadkę. Ganeckij, który mówił dobrze po polsku i używał zawsze tego języka, gdy załatwiał takie interesa z więźniami — zwrócił się najprzód do małego Stasia, który stał na czele gromadki i drżał jak liść osiny.

— Ty kto taki? — zapytał go Ganeckij.

— Stasiek Sierotka.

— Za co siedzisz?

— Schwytany w lesie przez kozaków po jednej z potyczek — odpowiedział oficer, trzymający w rękach plikę papierów.

— Dać dwadzieścia pięć rózg i wysłać do zakładu sołdackich dzieci!

— A ty?

— Wojtek Gomułka.

— Za co?

— Podejrzany, ze służył za przewodnika powstańcom.

— W aresztanckie roty!

— A pan?

— Jestem Jakób Possart, nauczyciel francuskiego języka w tutejszej szkole.

— Co jest przeciwko niemu?

— Właściwie nic, schwytali go kozacy, jak jechał na koniu do pożaru.

— Potrzymać jeszcze miesiąc i puścić, jeżeli się nic innego nie okaże!

— A pan?

— Władysław Jaskólski, nauczyciel nauk przyrodzonych z Suwałk.

— Co zrobił?

— Obwiniony o rewolucyjne konszachty z młodzieżą.

— Wysłać na mieszkanie do Tobolskiej gubernji!

— Pan?

— Bolesław Sieciecha.

— Skąd?

— Z Poznanskiego.

— Za co siedzi?

— Wzięty z bronią w ręku na polu bitwy.

— Rozstrzelać.

— Pan?

— Podałem się, jako Kupsztynajtes, ale to fałszywe nazwisko, jestem Gustaw Giese, pochodzę z Torunia.

— Co pan tu robiłeś?

— Byłem w oddziale Wawra, w bitwie pod Gruszkami zostałem ranny, gdym wyzdrowiał wzięto mnie i tu przywieziono.

— Rozstrzelać!

— A pan?

— Piotr Paweł dwóch imion Kozerski.

— Szlachcic?

— Tak, jestem szlachcic.

— Za co aresztowany?

— Podejrzany o czytanie publicznie proklamacji powstańczej w Zambrowie!

— Powiesić! Czy już wszyscy?

— Wszyscy — odrzekł oficer, który notował w książeczce lokoniczne decyzje Ganeckiego.

Przepraszam pana jenerała — odezwał się Kozerski Piotr głosem nieco drżącym.

— Czego pan żądasz?

— Chciałem prosić o jedną łaskę, a jako skazany na śmierć, zdaje mi się, że mam do tego prawo.

(D. c. n.)

Ankieta w sprawie ochrony ziem polskich

Nie wątpi dzisiaj nikt wśród sfer oświeconych, że kryzys ekonomiczny, jaki nad rolnictwem naszem zawisnął, a po skończeniu wojny w całej swej jaskrawości wystąpi, sprowadzi ruinę wielu warsztatów rolnych, a co za tem idzie, rozbudzi apetyty spekulantów swoich i obcych, którzy nie omieszkają wyzyskać niedoli polskiego ziemianina i chłopa, aby ich kosztem siebie wzbogacić, a idzie tu tylko o handel czy spekulację ziemią, gdyż łatwo nabyta przez obcy kapitał, w obce długotrwałe posiadanie przejść może.

W naszej i niemieckiej prasie wielokrotnie zwracano uwagę na szczególną wartość, jaką ziemia nasza dla niektórych sfer nietylko pod względem ekonomicznym posiada i nie jest tajemnicą, że przygotowują się obce kapitały, oczekujące chwili masowych przymusowych sprzedaży.

Czas się bronić!

W celu zasiągnięcia fachowej opinji i usłyszenia konkretnych wniosków od ludzi, którzy powołani są zabrać głos i wskazać, jak walczyć z grożącem niebezpieczeństwem Komitet Ochrony Ziemi Polskiej rozesłał niżej zamieszczoną ankietę, do stukilkudziesięciu prawników, ekononomistów, polityków i rolników polskich i zwraca się niniejszem do tych, którzy dla braku adresów otrzymać jej nie mogli, by zechcieli, poinformowani tą drogą, nadesłać swe odpowiedzi i swą radę przyspieszyli rozstrzygnięcie o środkach, jakich w obronie bytu naszego chwycić się należy.

Ankieta brzmi:

Trwająca już drugi rok wojna spustoszyła ziemie polskie, zniszczyła dorobek pracy i wysiłki pokoleń całych. Gruzy i zgliszcza pozostały z kwitnących do niedawna gospodarstw; brak inwentarza, narzędzi rolniczych, brak ziarna na zasiew wstrzymać może na długie lata ich zdolność odrodczą.

znaczne obdłużenie ziemi, brak kapitału obrotowego, utrudniony kredyt, wreszcie spodziewany znaczny spadek cen ziemi sprowadzi obok wielu innych przyczyn nieuniknioną ruinę wielu gospodarstw włościańskich i obszarów większej i mniejszej własności dworskiej. Po ziemię polską, której nie będą w stanie utrzymać w swych rękach dotychczasowi właściciele, wyciągnie się drapieżna dłoń obca.

Dziś, choć krwawa walka trwa jeszcze, choć sieje dalej zniszczenie, czas pomyśleć o chwilach, kiedy ziemia nasza z pod stóp nam się pocznie usuwać, czas zatroskać się nad zabezpieczeniem kurczenia się Polski!

Powstały czasowo we Wiedniu, na emigracji Komitet Ochrony Ziemi Polskiej, którego celem obrona od przejścia w obce ręce zarówno małych jak średnich i wielkich gospodarstw rolnych, prowadzi narazie akcję uświadamiającą, która wszystkie warstwy naszego narodu skupić powinna dokoła niesienia pomocy zrujnowanym gospodarstwom i kazała czuwać nad utrzymaniem w polskich rękach ojcowizny naszej.

K. O. Z. P. przygotowując przyszłą akcję, która na mocnych finansowych podstawach wesprzeć się winna, uważa, że na jej czele stanąć powinny najlepsze i wypróbowane siły fachowe w narodzie, uzbrojone w środki materjalne i wiedzę, a którym przyświecałby jeden cel obrony każdej zagrożonej jednostki gospodarczej polskiej od zagarnięcia przez obcy żywioł.

Trudność zadania i wytknięcia najodpowiedniejszej drogi, prowadzącej do osiągnięcia zamierzonego przez K. O. Z. P. celu, powoduje go do zainicjowania fachowej dyskusji nad obmyśleniem ogólnego planu akcji i formą, w jakiej ma być urzeczywistniona w życiu. W tym celu zwraca się K. O. Z. P. do fachowych sił polskich z ankietą, której wyniki stałyby się wskazówką dla dalszych usiłowań Komitetu i podwaliną pracy, do której niebawem należy przystąpić.

Nie wątpiąc, że zarówno cel naszego Komitetu jak i szczera troska o przyszłość naszej zagrożonej ziemi skłonią Pana do wzięcia udziału w dyskusji nad sposobem ratowania dotkniętych klęską wojny placówek polskich, przesyłamy niniejszem kwestjonarjusz z prośbą o odpowiedź na załączone w nim pytania.

Za Komitet Ochrony Ziemi Polskiej
Stanisławowa Wołkowicka
prezesowa

Załączony do listu kwestjonarjusz opiewa:

1. W jaki sposób należy zorganizować obronę ziemi polskiej przed przejściem jej w obce ręce? 2. Która z dotychczas istniejących publicznych instytucji polskich mogłaby w ramach swoich ustaw przejąć część lub całość akcji obrony ziemi przed wynarodowieniem? 3. Jaką rolę w szczególności mogłyby odegrać stowarzyszenia zawodowe rolne? 4. Czy należy stworzyć nową instytucję finansową dla obrony ziemi? 5. Jakim powinien być zakres i podstawa jej działania? a) czy należałoby uważać za możliwe i wystarczające dla niej zadanie stworzenie długo — względnie krótkoterminowego kredytu, umożliwiającego dotychczasowym właścicielom utrzymanie własności rolnej w swych rękach? b) w jaki sposób należałoby kredyt taki ubezpieczyć? c) czy należałoby powierzyć jej nabywanie bądź z wolnej ręki, bądź przez licytację zagrożonych majątków i gospodarstw w celu odprzedaży ich wyłącznie Polakom? d) czy, w jakim zakresie i w jakiej formie powinna przeprowadzać parcelację większej własności? 6. Jak wielkiego kapitału zakładowego wymagałoby powołanie do życia takiej instytucji i jaką formę prawną przyjąć powinna? 7. W jaki sposób i jakimi środkami należy zgromadzić potrzebny na ten cel kapitał?

Odpowiedzi, możliwie najobszerniej komentowane, nadesłać należy najpóźniej do dnia 15 stycznia 1916 r. na ręce prezesowej Stanisławowej Wołkowickiej, Wiedeń, IV Starhemberggasse 37/7.

Jak bardzo nas kochają rosjanie

Donoszą nam: Petersburskie „Echo Polskie" narzeka, że myśl rosyjska w odniesieniu do sprawy polskiej, błąka się jeszcze wciąż po starych gościńcach. Przy szacowaniu wartości Polski, jako sprzymierzeńca, wychodzi opinja rosyjska zwykle z danych ilościowych, skutkiem czego uważa polaków za quantite negligeable. Dla większości rosjan kwestja polska stanowi szczegół drugorzędny w całokształcie stosunków rosyjsko-niemieckich i sprowadza się przeważnie do pytania, kto wcieli Polskę: Rosja czy Niemcy. Poseł do Dumy, Szczepkin, pisząc w „Russk. Wied." o wysiedleńcach, zastrzegał się, iż mówi o cierpieniach „nietylko narodu polskiego, ale całego narodu", jakby pierwszy był cząstką społeczeństwa rosyjskiego. Grono rosyjskich pisarzy zwracając się niedawno do bawiących w Moskwie autorów i dziennikarzy polskich, mówi o „jednej rodzinie wszechrosyjskiej" i o wspólnej pracy na niwie „społeczności rosyjskiej". — Pewni ludzie — pisze „Echo" — pragną dać wyraz swej szczerej sympatji dla nas, my zaś odczuwamy ich wystąpienia, jako obrazę, jak ignorowanie i lekceważenie naszych najświętszych uczuć i nadziei". Wielu wybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego dostrzega rozdźwięk między swoim pełnym zastrzeżeń stosunkiem do sprawy polskiej a zasadami sprawiedliwości i stara się znaleźć usprawiedliwienie w jakichś specyficznych właściwościach polskiej natury. Profesor Bierdiajew np. sądzi, że Polska wiecznie powinna zostawać pod obcą opieką, gdyż nie posiada zmysłu państwowego. Profesor Jastrebow w świeżo wydanej księdze zbiorowej „Woprosy mirowoj wojny„ (Pytania wojny światowej) rozwija ideję już nietylko zjednoczenia politycznego narodów słowiańskich, ale „federacji kultur i języków słowiańskich z kulturą i językiem rosyjskim na czele". Według Jastrebowa rozwój ośmiu małych kultur słowiańskich potrzebny jest tylko gwoli „pełności, bogactwa, soczystości i trwałości ogólno-słowiańskiej kultury rosyjskiej". (Nawiasowo nadmienić należy, że prof. Jastrebow jest współpracownikiem liberalnych „Birż. Wied." Przyp. Red.) Powtarza się zatem stara piosnka o morzu rosyjskiem, w którem zlać się powinny wszystkie rzeki słowiańskie...

Antypokojowe enuncjacje rosyjskie

Kopenhaga. Petersburska Agencja telegr. donosi: W komisji budżetowej Dumy wygłosił Sazonow przeszło godzinną mowę, w której oznajmił, że jest upełnomocniony na plenarnem posiedzeniu Dumy złożyć enuncjację w sprawie ogólnej sytuacji politycznej.

Minister stwierdził, że stosunek do Grecji został przez sprzymierzonych całkowicie określony ufortyfikowaniem Salonik.

Co do Persji musi Rosja w przyszłości zająć postawę stanowczą.

Na pytanie Miljukowa w sprawie pogłosek o rokowaniach pokojowych oświadczył Sazonow kategorycznie, że pogłoski te są nieuzasadnione. Rząd carski trzyma się niewzruszenie zasady prowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca.

Komisja budżetowa Dumy uchwaliła następnie wniosek ministra Szyngalewa, w którym wyraźnie sformułowano sprawę, że Rosja nie chce dopóty myśleć o pokoju, dopóki siła Niemiec nie zostanie złamaną.

Następnie debatowano nad środkami i sposobami, jakie zastosować należy w sprawie Persji.

Wysyłanie polskich uchodźców na Sybir!

Kopenhaga (w. wł.). „Utro Rossii", które tu nadeszło, donosi:

Przedstawiciele polaków zwrócili się do prezesa „Komisji dla uchodźców" pomocnika ministra spraw wewnętrznych Plewe'go ze skargą, iż chłopów polskich, wysiedlonych z Królestwa, wysyła się na Syberję jako kolonistów. Włościanie ci otrzymują od rządu dobra eraryalne w dzierżawę.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się w tej sprawie do ministerstwa rolnictwa, które w odpowiedzi zaznacza, że „włościanie polscy zgłaszają dobrowolnie gotowość (?!) wyjazdu na Syberję".

KRONIKA

— **Wilja Legionistów w Krakowie.** W piątek mury gmachu „Sokoła" krakowskiego widziały niezwykłą uroczystość i niezwykłych mieściły gości.

Urządziła w „Sokole" ucztę wigilijną dla legionistów i uczestników powstania Sekcja Ligi kobiet. Już o godz. 12 w południe pełno i gwarno było w „Sokole". Legioniści — zdrowi, ozdrowiali i jeszcze słabi — rannych przywożono karetkami — wreszcie na urlopie tu bawiący ściągali pojedyńczo, grupkami, całymi oddziałami wreszcie pod komendą oficerów, aż przybyli wszyscy mniej więcej, jacy znajdowali się w Krakowie. Równocześnie nadciągnęli uczestnicy powstania z r. 1863.

Gości zebrało się około 700. Na jednej galerji zebrał się chór pań pod batutą p. Stanisława Burzy. Przy głównym stole zajęli honorowe miejsca kapelan „Sokoła" ks. gwardjan Janicki i ks. Haduch T. J., obok nich prezes NKN dr. Jaworski i wiceprezes radca dr. German, wiceprezydenci miasta: Nowak, Zoll i Maryewski, reprezentanci Przytuliska weteranów 63 roku: następnie wielu oficerów legionowych; a między nimi znany powieściopisarz Andrzej Strug. Po zajęciu przez wszystkich miejsc przy stołach, zabrał pierwszy głos prezes NKN prof. dr. W. L. Jaworski.

Życzeniami w misternie pięknej wyrażonemi formie, a tkwiącemi w duszy każdego Legionisty i każdego Polaka-patrjoty, zakończył prezes N. K. N. swoje przemówienie, które olbrzymie sprawiło wrażenie i wywołało burzę oklasków.

Chór odśpiewał poloneza i najpopularniejsze piękne kolędy. Rozpoczęło się powszechne łamanie opłatkiem i składanie życzeń przy wszystkich stołach. Po pewnym czasie zażądał głosu ks. gwardjan Janicki.

Imieniem miasta wiceprezydent Nowak podkreślił łączność ideową pomiędzy powstaniami a obecnemi walkami Legionów. Po mowie jego zaczęły się przemówienia tych gości, na których cześć ucztę przedewszystkiem urządzono. Imieniem więc weteranów 1863 roku przemówił najpierw p. Eustachy Chronowski, prezes Przytuliska, potem p. Benedyktowicz, a imieniem obecnego pokolenia walczących, bardzo gorąco i podniośle superarbitrowany legionista Gościszewski. W przerwach między przemówieniami i po nich na sali wznoszono okrzyki na cześć brygadjera Piłsudskiego, pułkowników Januszajtisa i Roji, oraz innych wodzów legionowych.

— **Głos naocznego świadka w sprawie grobów zapomnianych.** Pewien poważny obywatel, zamieszkały w Piotrkowie od lat 50, komunikuje nam następujące szczegóły o losach grobów, w których pochowano zwłoki, straconych patrjotów przez rząd rosyjski.

Zdaniem tego obywatela, wszystkie nazwiska straconych, podane w numerze 183 „Dziennika Narodowego", są prawdziwe. Natomiast miejsce spoczynku, jest inne. Zwłoki straconych pochowano istotnie obok cmentarza żydowskiego, ale niebawem ówczesny grabarz miejski Karbowski, przeniósł potajemnie zwłoki na cmentarz i pochował je w pobliżu, wzniesionego niedawno przez Legiony, krzyża powstańców. W jakiś czas dowiedziały się o tem władze rosyjskie. Karbowskiego aresztowano i wywieziono na Sybir. Do dziś, żyją w Piotrkowie wnuki Karbowskiego, którzy zachowali wspomnienia o losach dziadka — patrjoty.

Informator nasz opowiada ponadto cenną anegdotę, wiążącą się ze straceniem. Dwaj skazańcy Udymowski i Ostrowski byli kuzynami rosyjskiego pułkownika Ostrowskiego, polaka i katolika, który sprawował wówczas urząd komendanta Piotrkowa. Ulegając naciskowi z góry, z rozpaczą w sercu podpisał on wyrok na własnych krewnych.

Powyższe cenne zeznania powinny zachęcić innych naocznych świadków, do opublikowania swych wspomnień, gdyż w ten jedynie sposób, możnaby ustalić ponad wszelką wątpliwość prawdziwy stan rzeczy. Dodać musimy, że odpowiednio do tego gdzie leżą zwłoki ofiar caratu, będzie wzniesiony pamiątkowy nagrobek, na który zebrano już pewną kwotę.

— **Wiedza dla wszystkich.** Zapowiedziany na 18 b. m. odczyt p. Trzcińskiej, p. t. Królestwo Polskie Kongresowe zgromadził blisko dwustu słuchaczy z Piotrkowa.

Prelegentka zaznaczyła we wstępie 30-letnią walkę lepszej części społeczeństwa polskiego za panowania ostatniego króla w celu utrzymania, oraz 20-letnie uporczywe wysiłki legionów polskich dla odzyskania niepodległości ojczyzny; dalej wykazała, że stworzenie Ks. Warszawskiego dało możność narodowi naszemu udowodnić, że, wbrew opinji, szerzonej w Europie przez naszych zaborców, że w czasie 70-letnich niezależnych rządów potrafił szanować władzę, postępować podług zasad konstytucji, szerzyć oświatę, prowadzić samodzielną rozumną gospodarkę. Zatrzymawszy się dłużej na przebiegu Kongresu Wiedeńskiego, prelegentka wykazała całym szeregiem dowodów, że z pośród państw europejskich jedna tylko Rosja sprzeciwiała się wskrzeszeniu państwa polskiego niepodległego, następnie, że, pomimo usilnej pracy ze strony ks. Metternicha i pełnomocnika Anglji lorda Castlereagh w celu nawrócenia ces. Aleksandra, wskutek uporu tegoż monarchy, państwa europejskie musiały wybierać pomiędzy uratowaniem Saksonji od wcielenia jej w skład państwa pruskiego, a ustąpieniem Ks. Warszawskiego na rzecz Rosji, nakoniec, iż ze względu na panującą wówczas zasadę prawowitości dynastycznej niepodległość Saksonji została zachowaną— wzgląd ten, niestety, nie przysługiwał Polsce. To też Kongres Wiedeński postąpił z naszą ojczyzną po macoszemu, wydając ją na łup cara Aleksandra i jego następców, jakkolwiek stawiał za warunek nadanie Król. Polskiemu Konstytucji. W drugiej części odczytu streszczone zostały dzieje Król. Kongresowego: praca gospodarcza, oświatowa i polityczna (w sejmach). Dobitnie zostały skreślone przyczyny wybuchu listopadowego; brak zaufania ze strony ces. Aleksandra, a stąd wynikający coraz większy rozdźwięk między królem a narodem, nominacja w. ks. Konstantego, ks. Zajączka i Nowosilcowa, tajna policja, aresztowania, coraz większy ucisk, kilkakrotna groźba cofnięcia Konstytucji, przebieg sejmów, sprawa budżetu, spisek Łukasińskiego, Towarzystwo Patrjotyczne, sąd sejmowy i jego wyrok.

Bogaty w treść i piękny co do formy odczyt wywarł bardzo głębokie wrażenie na słuchaczach, którzy z zapartym tchem słuchali prelegentki przeszło godzinę i rzęsistymi oklaskami dziękowali za prelekcję.

Następnego dnia odbył się odczyt p. M. Witanowskiego n. t. Wilno. Prelegent skreślił z nadzwyczajną sumiennością dzieje stolicy Litwy od najdawniejszych czasów do doby ostatniej. Przed słuchaczami przesunął duchy wszystkich sławnych mężów, których Wilno wydało i w sposób bardzo popularny zaznajomił obecnych z cennymi zabytkami miasta. Odczyt ilustrowany obrazami świetlnymi przyjęli słuchacze z wielkiem zadowoleniem, czego dowodem liczne oklaski. Wybór tego tematu okazał się podobnie jak i innych nadzwyczaj odpowiednim, to też nic dziwnego, że liczba słuchaczów utrzymuje się stale w liczbie około 200.

W dniu 29 grudnia w sali ochronki „Ogniska", a w dniu 30 grudnia w sali T-wa Dobroczynności staraniem Sekcji popularyzacji wiedzy, urządzającej wszystkie powyższe wykłady, opowiedziana będzie dzieciom uczęszczającym do ochron „Ogniska" i T-wa Dobroczynności bajka o Kopciuszku, ilustrowana obrazami świetlnymi.

— **Związek posłów lwowskich.** Z Wiednia donoszą: Posłowie lwowscy: Buzek, Diamand, Lisiewicz i Śliwiński utworzyli między sobą ściślejszy związek, aby tem skuteczniejszą podjąć działalność w obronie interesów ludności miasta Lwowa. Geograficzne położenie Lwowa sprawiło, że fazy wojenne odbiły się na losach miasta bardziej dotkliwie i wymagają zapobiegliwości szczególniejszej a Związek posłów lwowskich pod kątem widzenia stolicy kraju będzie wszakże obejmował całokształt interesów polskich i działał wedle wytycznej stąd płynącej.

Po ustaleniu potrzeb najbardziej naglących, imieniem związku posłowie: Lisiewicz i Śliwiński odbyli we wtorek, 21 b. m., konferencję z prezesem Koła d-rem Bilińskim i przedstawili mu szereg postulatów, o których spełnienie winno się ująć Koło jako reprezentacja kraju.

Posłowie nowego Związku przedłożyli następnie postulaty stolicy dr. Bilińskiemu, ministrowi spraw wewnętrznych ks. Hohenlohemu i ministrowi dla Galicji Morawskiemu.

— **Przeniesienie galic. Wydziału krajowego do Lwowa.** Z końcem stycznia 1916 przenieść się ma galicyjski Wydział krajowy z Białej do Lwowa.

— **Praca oświatowa wśród jeńców Polaków.** Z Wadowic (Galicja) piszą nam: W Wadowicach i okolicy znajdują się obozy jeńców rosyjskich, a wśród nich jest bardzo liczny zastęp Rodaków naszych z Królestwa Polskiego, Litwy, Podola i innych części Polski.

Departament Organizacyjny Naczelnego Komitetu Narodowego wdrożył intensywną akcję, celem rozpoczęcia wśród jeńców-Polaków pracy kulturalnej (nauka czytania i pisania). Dzięki życzliwości c. k. władz wojskowych jest nadzieja, że chwalebne te wysiłki uwieńczone zostaną pomyślnym rezultatem, tembardziej że miejscowe „Ognisko Nauczycielskie" z p. Boruckim na czele oświadczyło gotowość współdziałania w tem zbożnem dziele pracy nad uświadomieniem naszych Rodaków.

— **P. Cleinow o działalności niem. wydz. pras. w Królestwie.** Z Warszawy donoszą, że przed kilku dniami odbyła się tam urządzona przez władze niemieckie uroczystość rozpoczęcia działalności niemieckiego urzędu prasowego w Królestwie. Z całej tej uroczystości najważniejsze jest przemówienie p. Cleinowa, szefa wydziału prasowego.

Zaznaczył on, że niemiecki wydział prasowy zatrudnia obecnie 189 obywateli Niemiec i 240 żydowskich i polskich pracowników, przynależnych do Królestwa Polskiego.

My — mówił dalej Cleinow — znaleźliśmy się tu w Polsce pod ogólnym zarzutem, że wojna została z naszej strony li tylko gwoli osiągnięcia korzyści rozkiełznana, podczas gdy w istocie rzeczy okoliczności wojny przedstawiają się całkiem inaczej.

Wobec tego wydział prasowy rozpoczął swą pracę od wykazania, gdzie są prawdziwi winowajcy na wschodzie i zachodzie.

Następnie zadaniem wydziału było zgromadzić rozprószonych w Królestwie przyjaciół Niemiec i utrzymać z nimi oparty na zaufaniu stosunek. To się stało. Posiadamy teraz szeroko rozpowszechnioną prasę żydowską i polską, dzielnie służącą prawdzie. Posiadamy także prasę niemiecką. Aparatowi naszemu służy obecnie na terenie okupowanym 8 drukarni".

— **Najwyższe odznaczenie wojskowe kobiety, Polki.** Najwyższe odznaczenie wojskowe i wojenne, jakiego dotychczas żadna z kobiet nie posiada, mianowicie oficerską odznakę honorową z dekoracją wojenną, nadano hr. Pelagji Skarbek, za jej działalność humanitarną i samarytańską w najcięższych czasach Lwowa. Hr. Pelagja Skarbek, znana śpiewaczka, od wybuchu wojny poświęciła się opiece nad rannymi i zorganizowała z ogromnym nakładem sił i kosztów komitet opieki nad rannymi, dla którego widomem uznaniem jest wspomniane wysokie odznaczenie.

— **„Nowy kurs" w Rosji.** „Frankf. Ztg." otrzymuje drogą pośrednią wiadomość z Petersburga, iż nowy minister komunikacji Trepow, rozesłał okólnik do zarządów kolejowych, ażeby wyznaczyły one po jednym urzędniku z każdej gałęzi służby, celem uczestniczenia w zjeździe reakcjonistów rosyjskich, czyli „monarchistów", jak siebie oficjalnie nazywają, w rzeczywistości jest to zjazd czarnosieńców.

— **Jeszcze nie stracili apetytu.** „Russkoje Słowo" donosi, że rząd zamianował metropolitą kijowskim i galicyjskim (sic) dotychczasowego metropolitę petersburskiego Włodzimierza.

— **B. oberprokurator synodu,** Sabler, który zmienił swoje z niemiecka brzmiące nazwisko na Diesiatowskij, wymieniany jest jako kandydat na ministra oświaty. Nominacja taka byłaby oznaką, że rząd chce wzmocnić stanowisko reakcji i prawosławia.

— **Komitet opieki nad dziećmi** składa serdeczne podziękowanie WP. Turoboyskiej z Bujen za 15 rb. i Komendzie Obwodowej za ofiarowane za pośrednictwem inspektora szkół p. Korola 100 k. i p. dr. Gołąba 50 k.

Komitet opieki nad dziećmi zawiadamia członków i interesujących się sprawami Komitetu, że schronisko i sala zajęć dla dzieci żebrzących zostały otwarte w gmachu po-klasztornym panien Dominikanek, obok gimnazjum żeńskiego p. Trzcińskiej. W schronisku znalazło przytułek przeszło 40 dzieci.

Komitet zwraca się z serdeczną prośbą do osób, mających zamiar składać ofiary, zamiast powinszowań noworocznych, o przeznaczenie swoich datków na Schronisko i salę zajęć.

Łaskawe ofiary przyjmuje administracja „Dziennika Narodowego", panie Opiekunki dzielnicowe i skarbnik Komitetu p. A. Osuchowski, plac Bernardyński l. 8, skład apteczny.

Zamiast powinszowań noworocznych na Schronisko i salę zajęć dla dzieci żebrzących w Komitecie opieki nad dziećmi złożył p. A. Osuchowski k. 5.

Zamiast powinszowań noworocznych, z powodu przypadającego wkrótce obchodu powstania styczniowego składa na zapomniane groby powstańców p. A. Osuchowski k. 2 w administracji „Dziennika Narodowego".

— **Zamiast powinszowań noworocznych.** Feliks Nowicki złożył 4 korony dla biednych dzieci.

Próba ofensywy rosyjskiej nad Dniestrem

Wiedeń. Urzędowo pod datą 28 bm.:

Na froncie besarabskim i nad Dniestrem na północny wschód od Zaleszczyk odparliśmy wczoraj krwawo **ponowne ataki silnych oddziałów rosyjskich.** Nieprzyjaciel kierował swe wysiłki szczególnie na odcinek między Prutem a strefą lesistą na północ od Toporowca. Po przygotowaniu armatniem, które trwało całe przedpołudnie a miejscami przechodziło w **huraganowy ogień ciężkich dział,** nastąpiło w pierwszych godzinach popołudnia **pięć ataków piechoty,** które zostały odparte. Następny **atak masowy,** który rosjanie podjęli w 15 do 16 idących po sobie liniach złamał się w naszym ogniu armatnim, z bardzo ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami. Podobny los spotkał ataki nieprzyjacielskie na północ od Dniestru. Straty nasze są nieznaczne; w nocy panował spokój.

Wojna włoska: Na południowym i południowo-wschodnim froncie Tyrolu trwają walki armatnie.

Czarnogórcy cofają się

Czarnogórcy, ścigani przez nasze wojska, cofnęli się z Godijeva do Bijocy. W pobliżu Kovren wojska nasze odkopały 3 działa czarnogórskie, najnowszej konstrukcji.

Komunikat niemiecki

Berlin. Urzędowo dnia 28 b. m.:

Na froncie zachodnim rozwinęły się ożywione walki artylerji, tudzież przy pomocy granatów ręcznych i min.

Koło Hirzstein **przeszli francuzi** dzisiaj wczesnym rankiem **do ataku.** Bliższych wiadomości brak jeszcze.

Dworzec kolejowy w Soissons podczas ożywionego ruchu pociągów jest ostrzeliwany przez naszą artylerję.

Nad Berezyną na północny zachód od Czartoryska i koło Berestian zostały odparte rosyjskie oddziały wywiadowcze.

Na Bałkanie sytuacja niezmieniona.

O drogę do Vallony

Genewa. (w. wł.) Według doniesień paryskiego „Temps" w Albanji wre już od dwu dni walka między serbami i bułgarami, którzy chcą serbów odciąć od Vallony.

Komunikat turecki

Konstantynopol. Według urzędowych sprawozdań osaczenie pozycji nieprzyjacielskich pod Kut-el-Amara w Mezopotamji, czyni dobre postępy.

Na froncie kaukaskim nic ważnego.

Na Gallipoli pod Sed-il-Bahr ostrzeliwano skutecznie pozycje nieprzyjaciela i zestrzelono nieprzyjacielski aeroplan.

W zatoce Saros uszkodzono krążownik i torpedowiec nieprzyjacielski, które usiłowały zbliżyć się i ostrzeliwać pozycje nieprzyjacielskie.

Komunikat rosyjski

Bazyleja. (w. wł.) Wedle doniesień sztabu rosyjskiego z 24 bm. odparli rosjanie na północny wschód od Buczacza atak nieprzyjacielski na obwarowane pozycje.

Pod Rarańczą na wschód od Czerniowiec patrole rosyjskie zdobyły wysuniętą pozycję nieprzyjacielską i wzięły 21 jeńców.

W Persji pod Rabatkerun, na południowy zachód od Teheranu, pułk rosyjski rozbił około 2.000 wojsk nieprzyjacielskich, przyczem nieprzyjaciel stracił 118 ludzi w zabitych.

Otwarcie bułgarskiego Sobrania

Sofia (T. B. K.). Król otworzył wczoraj Sobranie mową tronową, w której skonstatował z dumą, że wojska bułgarskie ramię przy ramieniu z sprzymierzonymi Niemcami i Austro-Węgrami, okrytemi sławą, w niespełna dwa miesiące pobiły zupełnie perfidnego wroga i wygnały go z kraju. Wojska bułgarskie dokonały atoli, jeszcze świetniejszego czynu, wypędzając z Macedonji wojska Anglji i Francji, wysłane na hańbę cywilizacji w pomoc tyranji serbskiej. Król z czcią wspomniał o poległych na polu chwały bohaterach, którzy przypieczętowali krwią jedność narodu.

Zagrożenie Egiptu od zachodu

Genewa (w. wł.). Tutejszy „Journal" donosi: Ruch rewolucyjny wśród arabów na pograniczu Egiptu przybiera coraz większe rozmiary. Przyszło do gwałtownych walk powstańców z regularnemi wojskami angielskiemi, które musiały się cofnąć i opróżnić Sollum, położone nad zatoką tejsamej nazwy, w odległości 500 kilometrów od Kairo.

Również koło Matruh toczą się walki od kilku dni. Zbuntowani arabowie w liczbie około 2.000, posiłkowani przez pewną ilość dział i karabinów maszynowych, pod komendą Gaafra-baszy zaatakowali anglików koło Matruh, którymi dowodził generał Gordon. Atak ten anglicy wprawdzie odparli, lecz następnego dnia pod naporem sił arabskich musieli się cofnąć.

Na zachodniej granicy Egiptu pojawiły się bandy powstańców szczepu Senussi w liczbie około 5.000 i zajęły arterje komunikacji.

Autentyczne rozmiary angielskiej porażki pod Matruh

Konstantynopol. Urzędowo donoszą 27 b. m.:

Wojownicy szczepu Senussich prowadzą w licznych kolumnach atak przeciw Egiptowi. Okolica Siwa została oczyszczona z anglików. Kolumna broniąca wzdłuż wybrzeża zaatakowała miejscowość Matruh **240** km. na wschód od Sollum. W walce padł angielski komendant załogi w Matruh i **300** żołnierzy angielskich. Reszta uszła na wschód. Senussi zdobyli pod Sollum i Matruh **dwa działa,** wiele amunicji i materjału wojennego.

Przygotowania do obrony Suezu

Lugano (w. wł.). Korespondenci pism włoskich donoszą z Kairo o energicznych przygotowaniach, czynionych przez anglików, celem obrony Egiptu. W Aleksandrji lądują bez przerwy coraz to nowe kontyngenty wojsk, przeważnie z Australji i Nowej Zelandji. Generał Mackwell zarządził zajęcie wszystkich gmachów publicznych w Kairo na pomieszczenie wojska. Jednotorową linję kolejową Zagadir-Izmalia zamieniają anglicy na dwutorową, ponieważ linia ta posiada duże znaczenie strategiczne jako łącznik między kanałem Suezkim, a resztą Egiptu. Przy budowie tej linji zatrudnionych jest 10.000 mieszkańców.

Zatopione statki entente'y

Wiedeń (T. B. K.). Z Londynu donoszą: Francuski parowiec Villedelaciotat zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną. Z pośród pasażerów i załogi utonęło 80 osób. Ponadto zatopiono następujące parowce: angielski Yeddo 4552 ton pojemności, (załoga uratowana), parowiec angielski Cottinghan (7 osób uratowanych), parowiec belgijski Ministre-beenaert o pojemności 4212 ton (7 osób uratowanych).

Jak było pod Warną

Sofja. Bułgarska Ajencja telegraficzna donosi: Prasa zagraniczna przynosi senzacje telegramy o rzekomem ostrzeliwaniu Warny przez trzy rosyjskie okręty wojenne, którym towarzyszyć miało 16 statków z wojskiem. Wojsko to miało już rozpocząć lądowanie na wybrzeżu bułgarskiem. Zródła tych fantastycznych pogłosek należy szukać w przypadkowem starciu czterech rosyjskich kontrtorpedowców z jednym bułgarskim, który znajdował się niedaleko Warny, koło klasztoru św. Konstantyna. W starciu tem padło około 50 rosyjskich strzałów armatnich, nie wyrządzając zresztą żadnej szkody. Rosyjskie kontrtorpedowce wycofały się, Warny jednak bynajmniej nie ostrzeliwały. Nie potrzeba chyba nadmieniać, że nieprzyjaciel nie próbował nawet lądować na wybrzeżu bułgarskiem.

Czego potrzeba jeńcom polakom w obozach koncentracyjnych

Przed paru dniami, jak doniosły dzienniki, książe Biskup Sapieha odwiedził obóz jeńców — polaków w Kleczy. Odwiedziny wysokiego dostojnika kościoła wywarły głębokie wrażenie na rodakach naszych, losem wojny skazanych na dłuższy pobyt przymusowy w charakterze jeńców, były one też wyrazem serdecznego współczucia, jakie w ich smutnej doli pragnęłoby im okazać całe tutejsze społeczeństwo polskie, gdyby tylko warunki pozwalały na utrzymanie z nimi bliższych węzłów. Ale wojenne przepisy, niestety, zabraniają zbliżenia się bezpośredniego do jeńców i tylko drogą listowną możliwy jest pewien stosunek, to też drogą tą dochodzą nas ich myśli i pragnienia. Jeńcy-polacy wdzięczni są za każdy choćby najmniejszy objaw zainteresowania się ich losem i proszą najwięcej o strawę duchową. Życzenia, jakie pod tym względem wypowiadają w kartach pocztowych świadczą o ich gorącem pragnieniu wiedzy i chęci wyzyskania czasu niewoli do samouctwa. Biblioteka Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza, która, zgodnie ze swoją misją oświatową, stara się w miarę możności wypowiedzianym w listach życzeniom jeńców zadość uczynić, odbiera całe mnóstwo listów dziękczynnych. Oto ze stosu korespondencji z jeńcami, kilka na chybił trafił wybranych listów, pisanych do Zarządu Uniwersytetu Ludowego:

„Milowitz bei Lissa a. d. Elbe. W obozie Milowitz znajduje się kilkudziesięciu polaków, oderwanych od świata i pozbawionych możności zużytkowania dni osamotnienia z korzyścią dla ducha. Przeto ośmielają się najuprzejmiej prosić o nadesłanie im starych książek, z których mogliby korzystać wszyscy. Pożądaneby były podręczniki historyczne i geograficzne oraz gramatyki polskie, oraz samouczek polsko-niemiecki. Mamy nadzieję, że nie będzie to nam odmówione. Z uszanowaniem — August Marchewka.

Milewitz bei Lissa. Książki na imię Marchewki otrzymaliśmy i wyrażamy za nie serdeczne „Bóg zapłać“. Teraz już mamy możność w wolnych chwilach zająć się czytaniem. Bardzo zainteresowały nas niektóre numera w „książeczkach dla wszystkich“ Arcta, a mianowicie: z działu filozofji i języka polskiego, literatury nauk społecznych, sztuki i wychowania. Bardzo pożądanymi byłyby arytmetyka z ćwiczeniami, algebra i geografja ogólna. Chcielibyśmy na język polski przerobić naszą wiedzę. Z uszanowaniem—Marchewka.

Kirchberg a. d. Wald bei Göplitz. Uprzejmie prosimy o nadsyłanie nam książek. Szczególnie przydatnemi byłyby dla nas prace naukowe z zakresu historji, nauk przyrodniczych, ekonomicznych i literatury. Z poważaniem Franciszek Głowiński (i dziesięć innych podpisów).

Kirchberg a. d. Wald. Kilka paczek książek i karty otrzymaliśmy. Za nadesłanie ich uprzejmie dziękujemy. Ponieważ w najbliższym czasie prawdopodobnie opuszczę Kirchberg, wstępując do szeregów legionowych (?) książki łaskawie nam nadesłane pozostaną na opiece przebywających tu znajomych moich, którzy po przeczytaniu książek przez wszystkich obecnych tu polaków postarają się je z powrotem odesłać. Raz jeszcze dziękuję za obywatelską pamięć Bibliotece Uniwersytetu Ludowego o wygnańcach. Łączymy wszyscy wyrazy najwyższego poważania. Franciszek Głowiński.

Wobec olbrzymiej ilości jeńców polaków, znajdujących się w obozach austrjackich i węgierskich, tudzież w szpitalach, Biblioteka Uniwersytetu Ludowego ledwie w drobnej części sprostać może życzeniom. Jest przeto koniecznością, aby w akcji tej wzięły udział wszystkie nasze organizacje oświatowe i nauczycielskie. (Pragnącym w tym względzie wskazówek co do adresów i dróg, jakim i w stosunkach z jeńcami - polakami posługiwać się wolno, chętnie udzieli informacji, z pewnością nie odmówi Biuro Naczelnego Komitetu Narodowego). W obecnej porze gwiadkowej, wobec ofiarności, jaka żywem tętnem bije na rzecz polskich żołnierzy, należałoby pamiętać także o jeńcach-polakach, w Krakowie i okolicy przebywających, i posłać tu nieco upragnionych książek wraz z opłatkiem i życzeniami „dobrego roku“ i lepszej doli w przyszłej odrodzonej Ojczyźnie.

Kraków, 18 bm. 1915 r. *Dr. Marjan Stępowski.*

Wydawca i redaktor odpowiedzialny
Tadeusz Kowalski
przyjmuje od 2—3 popoł. przy ulicy Krakowskiej l. 13

OGŁOSZENIA

C. K. Austryacka **LOTERYA KLASOWA.** Najdogodniejszy plan gry.
Premia 700.000 Koron.
Ewentualna główna wygrana
JEDEN MILION KORON.
Wszystkie wygrane zostaną **natychmiast gotówką bez żadnych potrąceń wypłacone.**
Ciągnienie **drugiej klasy** rozpocznie się **już dnia 11-go stycznia 1916 roku.**

Ceny losów dla 2-giej klasy:	Cały los	Pół losu	Ćwierć losu	Ósemka
	80—kor.	40—kor.	20—kor.	10—kor.

Za odnowienie losów dla następnych klas uskutecznić dopłatę pojedyńczą po 40 k., — 20 kor., — 10 kor., — 5 kor.
URZĘDOWY PLAN GRY DARMO.
Zamówienia przekazem pocztowym należy kierować do: **Kantoru c. k. Loteryi Klasowej**
FREISCHBERGER & Co. **Wiedeń I., Operngasse 14.**
Szybkie i dyskretne załatwienie. — Uprasza się o dokładne podanie imienia i nazwiska.

SAMUEL SCHEUER,
KRAKÓW, Dietlowska 31,
fabryczny skład tutek i bibułek
„POTYCZKA“
oraz wszelkich przyborów do palenia,
skład towarów norymberskich i galanteryjnych zawiadamia, iż dla wygody Szanownych P. T. Odbiorców otworzył
Filię we Wiedniu, IX., Hörlgasse 4.

Tylko pierwszej jakości!
Wszelkie artykuły w zakres towarów kolonialnych wchodzące po najtańszych cenach, hurtownie i detailicznie poleca
Wojciech Olszowski
KRAKÓW, MAŁY RYNEK.

Orkiestra dęta 2-giej Brygady Legionów polskich, potrzebuje zdolnych muzykantów amatorów i zawodowców. Zgłoszenia pocztówką polową do Komendy Legionów, poczt. pol. 355, dla kapelmistrza II Brygady.

Węgierska Loterja Klasowa
NAJWIĘKSZA SPOSOBNOŚĆ WYGRANIA
Każdy drugi los wygrywa
Cena losów dla klasy drugiej:

1/2	losu	16.—K.
1/4	„	8.— „
1/8	„	4.— „

Ciągnienie 12 i 13 stycznia.
Uprasza się o dokładne podanie adresu
KANTOR WYMIANY
H. FUCHS
Budapeszt, IV, Universitätsplatz 5.
(Założony w r. 1866).

WE WIEDNIU
przy ul. Wollzeile 16, I-szy obwód drzwi 12a. (winda)
ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych
Dr. med. JÓZEF ROSENBERG
były demonstrator c. k. Uniwersytetu we Lwowie i sekundarjusz szpit.
w godzinach od 12—1 w poł. i od 1/2 3—1/2 5-ej popoł.
Także szczepienie ochronne przeciw ospie, cholerze i tyfusowi.

KUPIĘ maszynę do pisania „Underwood“ z łacińskim alfabetem. Może być używana.
A. PAJEWSKI. Adwokat Przysięgły. Piotrków, Bykowska 55.

W ogrodzie przy pałacu W-go Psarskiego urządzona została **Sztuczna Ślizgawka.**
Wejście od ul. Jerozolimskiej i przez ogród od ul. Farnej.
Dzierżawca ogrodu J. HOŁUJSKI.

Oddam w dzierżawę zaraz siedem morgów ziemi z zabudowaniami gospodarskiemi i domem na mieszkanie, położone na szczekanicy. Nadaje się dla ogrodnika. Bliższa wiadomość u Antoniego Bombczyńskiego, Piotrków, ul. Krakowska l. 24.

„Drukarnia Polska“, Piotrków, ulica Kaliska L. 23.